

TOMASZ SCHEFFLER

ORCID: 0000-0002-5744-4863

Uniwersytet Wrocławski

Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część szczególna I

W 1999 roku ukazały się kolejne komentarze do nowego kodeksu karnego, z których jako pierwszą omówimy publikację zredagowaną przez Andrzeja Zolla¹. Zbigniew Cwiąkański, będący autorem zawartej w rzeczonyj pracy egzegezy art. 256 k.k., przyjął, że przepis ten jest odpowiednikiem regulacji zawartych w art. 272 i 270 § 2 kodeksu karnego z 1969 roku, w stosunku do których zmieniły się niektóre znamiona oraz sankcja karna². O błędności tego stanowiska już się wypowiedzieliśmy³. Przypomnijmy zatem tylko, że nie można zgodzić się z opinią, iż zmieniły się (oprócz sankcji) jedynie „niektóre znamiona” czynu, albowiem — osobliwie w kontekście art. 54 ust. 1 *in principio* Konstytucji RP — mamy tu do czynienia z nowym, nieznanym ustawie z 1969 roku, przestępstwem. Stanowisko Cwiąkańskiego jest przy tym o tyle niezrozumiałe, że — jak sam au-

¹ *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999. Drugie wydanie (zmienione) ukazało się jako *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2. *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Zoll, Kraków 2006. Autorem komentarza do art. 256 k.k. w obu wypadkach był Zbigniew Cwiąkański.

² Z. Cwiąkański, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, s. 914; *idem*, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, t. 2, s. 1162.

³ Zob. T. Scheffler, *Przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa (art. 256 k.k.). Analiza doktrynologiczna wybranych wypowiedzi piśmiennictwa i judykatury. Część ogólna*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, 2012, nr 3, s. 113–114. Niniejszy artykuł jest kontynuacją cyklu rozpoczętego przywołaną pozycją.

tor zauważył — przedmiotem ochrony w wypadku przestępstwa stypizowanego w art. 256 k.k.

jest funkcjonowanie państwa w sposób demokratyczny, w ramach takiegoż ustroju, i zapewniający zarazem obywatelom i innym osobom zamieszkałym na jego terytorium ochronę ich praw⁴.

Jedynie zaś w całkowitym oderwaniu od rzeczywistości (i to zarówno w jej praktycznym, jak i ideowym wymiarze) można byłoby próbować konstruować karkołomną tezę o demokracji i prawach człowieka jako przedmiocie ochrony art. 270 § 2 k.k. z 1969 roku⁵. Pomińmy występujące w literaturze przedmiotu nieistotne z dzisiejszego punktu widzenia, a dostosowane do czasów dyktatury PZPR-owskiej próby racjonalizacji owego przepisu; zaznaczmy tylko, że regulacja ta była w rzeczywistości wyrazem jednego ze sposobów uprawomocnienia władztwa sprawowanego przez ludzi zależnych od ZSRR⁶, a tym samym „dobrem prawnym” przez rzeczony przepis faktycznie chronionym był wyłącznie reżim komunistyczny (a wszystkie inne możliwe przyczyny miały charakter akcydentalny). Już chociażby z tego powodu nie powinno się doszukiwać ciągłości między art. 270 § 2 k.k. z 1969 roku a art. 256 k.k. z 1997 roku⁷.

W zacytowanym fragmencie komentarza Ćwiąkalski wyraził przekonanie, że przedmiotem ochrony w wypadku omawianego przepisu jest funkcjonowanie państwa: (a) w sposób demokratyczny i w ramach takiego ustroju oraz (b) w sposób zapewniający ludziom zamieszkałym na jego terytorium ochronę ich praw. Takie ujęcie zagadnienia może jednak budzić pewne zastrzeżenia. Zwróćmy przede wszystkim uwagę na to, że stanowisko Ćwiąkalskiego zakłada *implicitie* przeciwstawienie ustroju totalitarnego ustrojowi demokratycznemu. Jest to dosyć typowe nieporozumienie wynikające z nietrafnego przypuszczenia, że demokracja jest systemem politycznym afirmującym lub przynajmniej chroniącym wolność jednostki, zbudowanym na zasadach poszanowania prawa i pewności prawa.

⁴ Z. Ćwiąkalski, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, s. 915; *idem*, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, t. 2, s. 1162.

⁵ W piśmiennictwie czasów PRL dominował pogląd, że przedmiotem ochrony w wypadku art. 270 § 2 k.k. z 1969 roku był po prostu „porządek publiczny” (to znaczy, że brakowało innego, bardziej szczegółowego przedmiotu ochrony; tak np. I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1970, s. 404–405) lub „społeczeństwo polskie” (W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1986, s. 566).

⁶ Zwycięstwo nad Trzecią Rzeszą (czyli „pokonanie faszystów”) było swoistym girardowskim mordem założycielskim funkcjonowania rządów komunistycznych w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. Notabene argument ten do dziś wyraźnie pobrzmiwa w ideologicznych uzasadnieniach funkcjonowania reżimu rosyjskiego; zob. <https://dzieje.pl/aktualności/prof-musial-apel-ktory-przyjela-duma-element-rosyjskiej-propagandy> (dostęp: 28.11.2018).

⁷ Brak zdecydowanego zakwestionowania tej tezy w literaturze naukowej może być kolejnym potwierdzeniem tezy o istnieniu „retoryki ciągłości”, która została wyłożona w artykule Ewy Kozerskiej i Tomasza Schefflera *Retoryka ciągłości: o dziedzictwie prawnym II Rzeczypospolitej i rządów komunistycznych*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 39, 2017, nr 2, s. 53–79.

Tak jednak nie jest — zarówno praworządność (w znaczeniu wyższości prawa nad polityką, wyrażającej się w związaniu władz publicznych normami prawnymi, w pewności prawa i w uznawaniu istnienia pewnego zbioru reguł, których wspólnota polityczna nie może ani zmienić, ani znieść⁸), jak i wolność (pojmowana jako przyrodzona sfera możliwości działania człowieka wyłączona spod ingerencji zewnętrznej dopóty, dopóki nie narusza analogicznej sfery możliwości działania innego) nie są składnikami konstytutywnymi demokracji; wręcz przeciwnie, oba te elementy są demokracji obce, a w wypadku wolności mamy nawet do czynienia ze stanem wrogości. Despotyczny potencjał demokracji jest zresztą znany od tysiącleci (choćby od analiz Platona), a pojawienie się totalitaryzmu tuż po uformowaniu się społeczeństw masowych i upowszechnieniu się rozwiązań demokratycznych nie jest li tylko przypadkową zbieżnością⁹. Na tym też polegała wybitność dziewiętnastowiecznych Amerykanów oraz ludzi takich, jak Alexis de Tocqueville czy John Stuart Mill, że udało im się od strony praktycznej (reformy Jacksona) i teoretycznej (Tocqueville, Mill) opracować system ustrojowy, który przy zachowaniu pewnych mechanizmów politycznych o demokratycznej proveniencji byłby w stanie zagwarantować jednostce zachowanie wolności i chronił prawnie człowieka przed samowolą władz publicznych. Ten nowy system ustrojowy nie jest jednak w rzeczywistości demokracją, lecz oligarchią tudzież arystokracją (najczęściej liberalną lub chrześcijańską), wykorzystującą niektóre demokratyczne mechanizmy rządzenia. Taka struktura w nomenklaturze postmillońskiej znana jest jako rząd reprezentacyjny, doktrynę liberalną wzbogaconą o elementy demokratyczne nazywa się demoliberalizmem, a w tekstach współczesnych konstytucji zjawisko to przejawia się poprzez używanie wyrazu „demokracja” w formie przymiotnikowej¹⁰.

Przepis art. 256 k.k. w kontekście polskiego systemu prawnego nie może zatem chronić „funkcjonowania państwa w sposób demokratyczny, w ramach takiegoż ustroju”, ponieważ — po pierwsze — obecnie taki ustrój w Polsce (ani w żadnym innym państwie europejskim, może oprócz, w pewnej mierze, Szwajcarii) faktycznie nie występuje, po drugie natomiast — ze względu na totalitarny

⁸ Nawet tej rangi pozytywista prawniczy co Herbert L.A. Hart uznał, że system normatywny, który miałby rzeczywiście być systemem prawnym, musi zawierać pewien nienaruszalny rdzeń w postaci zbioru rudymenatnych reguł chroniących wolność i życie człowieka, nazwany przez niego „minimum prawa natury”; szerzej zob. *idem*, *Pojęcie prawa*, Warszawa 1994. Zauważmy, że tendencja do uznawania istnienia ponadpaństwowych praw była reakcją na doświadczenie totalitaryzmu. Jej przejawem jest przykładowo oparcie polskiego systemu prawnego na koncepcji prawa natury (art. 30 Konstytucji RP).

⁹ Szerzej zob. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 2005; J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, [w:] *idem*, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1992.

¹⁰ Dla przykładu państwo włoskie jest „republiką demokratyczną, opartą na pracy” (art. 1 ust. 1 Costituzione della Repubblica Italiana), Niemcy są „demokratycznym i społecznym państwem związkowym” (art. 20 ust. 1 Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland), a Polska jest „demokratycznym państwem prawnym” (art. 2 Konstytucji RP).

potencjał demokracji taka interpretacja prowadziłyby do skonstruowania normy nakazującej ochronę demokracji przed nią samą¹¹.

Na marginesie można tu podnieść, że swoistym usprawiedliwieniem tezy Ćwiakalskiego (niewskazany jednak *expressis verbis* w tekście) mógłby być występujący w literaturze politologicznej pogląd (sformułowany najpełniej przez Giovanniego Sartoriego¹²), że totalitaryzm jest przeciwieństwem demokracji liberalnej. Koncepcja ta wychodzi z założenia, że opozycja totalitaryzm–demokracja liberalna (bo już nie inna) wynika z fundamentalnego podziału wywiedzionego ze stosunku do wolności. Niemniej jednak tak sformułowana teza napotyka poważną trudność związaną z tym, że doktryny, które na osi wolność–niewola sytuują się na drugim biegunie w stosunku do totalitaryzmu, odwołują się do idei anarchii. Interpretacja brzmienia art. 256 k.k. w tym kontekście musiałaby prowadzić do wniosku, że przepis ten chroni przeciwieństwo totalitaryzmu, czyli anarchię, albo wszystkie systemy nietotalitarne, a zatem nie tylko demokrację liberalną, lecz także na przykład system autorytarny.

Trafna wydaje się natomiast inna idea Ćwiakalskiego, zakładająca, że przedmiotem ochrony omawianego przepisu byłoby funkcjonowanie państwa w sposób zapewniający ludziom zamieszkałym¹³ na jego terytorium ochronę ich praw. W naszym przekonaniu do istoty totalitaryzmu należą bowiem — zgodnie z twierdzeniem Hannah Arendt — nihilizm prawniczy i uprzedmiotowienie wroga obiektywnego, a więc dwa czynniki prowadzące do destrukcji systemu prawnego i zaniku prawnej ochrony człowieka przed samowolą lewiatana. Tym samym zakaz publicznego propagowania ustroju totalitarnego ukierunkowany byłby na uniemożliwienie podejmowania konkretnych działań zmierzających do stworzenia lub rozbudowy istniejących struktur politycznych, społecznych i ekonomicznych o charakterze totalitarnym. Nie chodzi tu jednak — jak się wydaje — o rozpowszechnianie którejś z doktryn zawierających postulaty totalitarne, albowiem określenie „ustrój państwa” odnosi się zawsze — jak zostało to wyjaśnione w artykule inicjującym cykl — do czegoś konkretnego, już istniejącego, do jakichś funkcjonujących bądź

¹¹ Zwróćmy uwagę w tym kontekście (to jest ochrony praw ludzkich) na to, że Konstytucja RP uznaje demokratyczne państwo za przyczynę usprawiedliwiająca ograniczenie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP). Sama konstytucja wskazuje zatem na możliwość dojścia do konfliktu pomiędzy normami wolnościowymi a państwem demokratycznym i że państwo demokratyczne w wypadku takiego konfliktu ogranicza wolność. Znamienne jest pominięcie w tym przepisie przez ustawodawcę przymiotnika „prawne”, mogące sugerować, że z punktu widzenia państwa prawnego napięcie między wolnością a państwem demokratycznym mogłoby zostać rozstrzygnięte na korzyść wolności.

¹² G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s. 228 n.

¹³ W komentarzu wspomina się o „obywatelach i innych osobach zamieszkałych” na terytorium państwa. Wydaje się jednak, że kategoria zamieszkania niepotrzebnie zawęża krąg osób poddanych ochronie i że raczej winno się pisać o ludziach znajdujących się na terytorium państwa, gdyż niezależnie od swego statusu powinni być oni chronieni przed nihilizmem prawniczym i uprzedmiotowieniem prawnym.

właśnie przekształcanych lub budowanych struktur publicznych w państwie. Od „ustroju państwa” należy w związku z tym niewątpliwie odróżnić koncepcje, idee czy doktryny zawierające propozycje dotyczące rozwiązań ustrojowych na tej samej zasadzie, na jakiej przestępstwo odróżnia się od wiedzy o nim, a popełnienie przestępstwa od idei popełnienia takiego przestępstwa. Propagowanie ustroju nie może zatem być utożsamione z propagowaniem wiedzy o nim (nawet z intencją przekonania do niego). Do zagadnienia tego jeszcze wrócimy przy omawianiu stanowiska Sądu Najwyższego w sprawie pojęcia „propagowanie”, w tym miejscu zauważmy tylko, że przedstawione ściśle rozumienie zwrotu „ustrój państwa” pozwala zrozumieć, jakie znaczenie miała rezygnacja ze sformułowania zawartego w art. 270 § 2 k.k. z 1969 roku na rzecz rozwiązania przyjętego w kodeksie z 1997 roku, a ponadto umożliwia przeprowadzenie wykładni w zgodzie z art. 54 ust. 1 *in principio* Konstytucji RP. Co zaś najważniejsze, takie podejście nie naraża nas w procesie egzegezy na mimowolne zastosowanie wykładni rozszerzającej, niedopuszczalnej przecież na gruncie prawa karnego.

Po tej krótkiej dygresji wróćmy jednak do omawianego komentarza. W opinii Cwiąkalskiego przestępstwo stypizowane w art. 256 k.k. miało

charakter wieloodmianowy. Czynność sprawcza — jak pisał — będzie polegać na „propagowaniu” faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa lub też na „nawoływaniu” do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość¹⁴.

Cytowany pogląd wydaje się kontrowersyjny. Przypomnijmy, że z przestępstwem wieloodmianowym mamy do czynienia, gdy w danym typie czynu zabronionego ustawodawca umieścił „kilka różnych znamion czasownikowych”¹⁵. Oznacza to, że pomimo występujących w przepisie różnic w znamionach czasownikowych opisujących penalizowane zachowania czy ich zaniechanie utrzymać zostaje tożsamość wewnętrzna typu czynu wyznaczona przez tożsamość chronionego dobra prawnego¹⁶. W wypadku zaś przestępstw propagowania totalitarnego

¹⁴ Z. Cwiąkalski, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, s. 915; *idem*, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, t. 2, s. 1163.

¹⁵ K. Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1989, s. 209.

¹⁶ W omawianym przypadku nie ma znaczenia, czy uznamy, że przedmiotem ochrony są tylko wartości społeczne (tak np. W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 42 n.), czy też w duchu marksistowskim, że takim przedmiotem są przede wszystkim stosunki społeczne, których jakoby pochodną są owe wartości (tak np. K. Buchała, *op. cit.*, s. 197). Niezależnie bowiem od stanowiska dotyczącego natury dobra prawnego faktem pozostaje, że dla zaistnienia przestępstwa wieloodmianowego przedmiot ochrony musi pozostawać ten sam. Na marginesie zauważmy tylko, że naszym zdaniem przedmiotem regulacji prawa karnego mogą być jedynie wartości — i to tylko wartości uznane za takie w konstytucji. Jeżeli ustawa przewiduje objęcie regulacją karną wartości pozakonstytucyjnych, to działanie takie, jako wykraczające poza zakres kompetencji przyznanej ustawodawcy, jest bezprawne, a dany przepis, który taką rzekomą ochronę przewiduje, nie może być uznawany za źródło prawa i obowiązków. Nad kwestią tą w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zastanawiano się między innymi we Włoszech w związku z projektami reformy prawa

ustroju państwa (art. 256 *in principio* k.k.) oraz nawoływania do nienawiści (art. 256 *in fine* k.k.) takiej tożsamości nie ma, albowiem w pierwszym przypadku chronionym dobrem prawnym (przedmiotem zamachu) jest minimum państwa prawa i istota godności człowieka (podmiotowość ludzka), w drugim natomiast — życie, zdrowie lub cześć człowieka, które mogą być narażone w wyniku czyjegoś działania pod wpływem nienawiści. Zauważmy, że działanie motywowane nienawiścią nie odczłowiecza też potencjalnej ofiary (jak ma to miejsce w wypadku działań państwa o ustroju totalitarnym¹⁷), gdyż nienawiść, będąc najbardziej skrajnym, negatywnym odczuciem cechującym się aktywizmem i chęcią anihilacji innego (w tym zakresie nienawiść daleko wykracza poza niechęć lub wrogość), może być skierowana tylko do innego podmiotu moralnego. Tym samym pomiędzy propagowaniem ustroju totalitarnego a nawoływaniem do nienawiści (poza rzadkimi wypadkami¹⁸) nie występuje zbieżność czynu zakazanego¹⁹; dlatego też nie wydaje się właściwe w kontekście art. 256 (§ 1) k.k. pisanie o przestępstwie wieloodmianowym.

Jak wspomnieliśmy o tym w artykule rozpoczynającym analizę doktrynologiczną art. 256 k.k. oraz regulacji odnoszących się do totalitaryzmu w polskim systemie prawnym, jedną z możliwych przyczyn połączenia w jednym przepisie dwóch odmiennych przestępstw mogło być kontrowersyjne przyjmowanie rasizmu za składnik konstytutywny faszyzmu. Wydaje się, że takie ujęcie zagadnienia mogło bezpośrednio wpłynąć na pogląd Cwiąkalskiego zakładający istnienie w art. 256 k.k. jednego wieloodmianowego przestępstwa. Dla wyjaśnienia znaczenia użytych przez ustawodawcę przymiotników „totalitarny” i „faszystowski” autor omawianego komentarza przytoczył bowiem fragmenty treści haseł *Totalitaryzm* i *Faszyzm* zawartych w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN*,

karnego; zob. A. Pagliaro, *Lo schema di legge delega per un nuovo codice penale: metodo di lavoro e principi ispiratori*, „L'Indice Penale” 28, 1994, nr 2, s. 248.

¹⁷ Ostatnio o zjawisku depersonifikacji wroga obiektywnego w kontekście europejskiego procesu modernizacji przypomniał włoski politolog Enzo Traverso w świetnej, nawiązującej do analizy Arendt i Michela Foucaulta, pracy *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej* (Warszawa 2011).

¹⁸ Gwoli ścisłości należy jednak dodać, że czasem rządzący w państwie totalitarnym dążą do wywołania wśród ludności nienawiści w stosunku do pewnej kategorii osób na przykład ze względu na pochodzenie etniczne i rasowe (na przykład „noc kryształowa”) lub na stosunki własnościowe (proces kolektywizacji i „rozkułaczania” w ZSRR). Co ciekawe, zgodnie z obecnie obowiązującymi w Polsce przepisami pierwszy czyn byłby karalny, drugi zaś, pomimo wielkiej liczby osób zamordowanych w jego wyniku, nie zostałby uznany za przestępstwo. Niewątpliwie przykłady te wskazują na konieczność zmodyfikowania treści przepisu penalizującego nawoływanie do nienawiści ze względu na objęcie nim czynów motywowanych dodatkowymi przesłankami światopoglądowymi.

¹⁹ Autor komentarza zwrócił uwagę również na inną różnicę występującą w regulacji zawartej w art. 256 (§ 1) k.k. Jest ona związana z przedmiotem bezpośredniego działania występującym tylko „w tej części przepisu, w której mowa o nawoływaniu do nienawiści” — Z. Cwiąkalski, *Komentarz do art. 256, [w:] Kodeks karny...*, s. 917; *idem, Komentarz do art. 256, [w:] Kodeks karny...*, t. 2, s. 1166. Także to mogłoby wskazywać, że nie mamy w tym wypadku do czynienia z przestępstwem wieloodmianowym.

przyjmując — jak się wydaje, bez zastrzeżeń — stanowisko zajęte przez autorów owych haseł²⁰. To zaś może budzić pewną konsternację, albowiem stanowiska w nich wyrażone nie są z sobą zbieżne. W wypadku totalitaryzmu przedstawiona została mutacja opisowej definicji Carla Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego, pozbawiona elementów odnoszących się do monopolu państwa na środki przymusu i centralnego sterowania gospodarką, ale jednocześnie wzbogacona o pewne składniki nawiązujące do niektórych postulatów Arendt (i późniejszych doktrynerów)²¹, takie jak rewolucja permanentna, nowy człowiek, zatimizowane społeczeństwo czy wewnętrzny i zewnętrzny wróg²². Nie ma w niej jednak, jak widzimy, ani nihilizmu prawniczego, ani depersonalizacji wroga obiektywnego. Odrzucenie tych kluczowych dla Arendtowskiej koncepcji totalitaryzmu elementów jest oczywiście wyborem w pełni zrozumiałym na gruncie poglądów głoszonych przez autora przywołanego hasła encyklopedycznego — Daniela Grinberga, ale jednocześnie pozostaje niespójne z wyłożoną przez Ćwiąkowskią tezę, że przedmiotem ochrony omawianego przepisu jest funkcjonowanie państwa w sposób zapewniający ludziom zamieszkałym na jego terytorium ochronę ich praw. Takie ujęcie zagadnienia mieści się bowiem tylko w paradygmacie zainicjowanym przez Arendt. Warto w tym kontekście jednak przypomnieć, że konsekwencją wyboru koncepcji totalitaryzmu odwołującej się do poglądu Friedricha i Brzezińskiego jest konieczność ustalenia w toku postępowania karnego występowania wszystkich elementów przyjętych za charakterystyczne dla tego ustroju łącznie²³.

²⁰ W *Encyklopedii* zostało wyraźnie zaznaczone, że autorem hasła *Totalitaryzm* jest prof. Daniel Grinberg, natomiast hasła *Faszyzm* — prof. Henryk Olszewski. Niestety w *Komentarzu* informacje te zostały pominięte.

²¹ Grinberg dodał jeszcze jedną — poza uwzględnionymi w tekście — rzadko wymienianą jako marker totalitaryzmu cechę, a mianowicie „monumentalizm w sztuce, połączony z wrogością do form uznanych za zdegenerowane i z nihilistycznym lub bardzo wybiórczym stosunkiem do tradycji” — *idem*, *Totalitaryzm*, [hasło w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1996, s. 424. Fragment ten został też przytoczony przez Ćwiąkowską. Niewątpliwie monumentalizm należał do bardziej widocznych elementów występujących w państwach totalitarnych, niemniej jednak ze względu na jego rozpowszechnienie również w państwach o innych ustrojach nie można uznać go za samodzielny wyróżnik totalitaryzmu. Innymi słowy, rzeczony monumentalizm może być traktowany tylko jako czynnik pomocniczy przy analizie ustroju pod kątem jego potencjalnej totalitaryzacji. Wątpliwości budzi natomiast łączenie monumentalizmu z kwestią tak zwanej sztuki zdegenerowanej i ze stosunkiem do tradycji, jako że zagadnienia te były odmiennie rozwiązywane nie tylko w poszczególnych krajach, lecz także w różnych okresach i w odniesieniu do rozmaitych sfer sztuki.

²² Spośród uwag zawartych w tekście Grinberga, których Ćwiąkowski nie zacytował, szczególnie warta odnotowania jest teza, że elementem w pierwszym rzędzie odróżniającym ustrój totalitarny od „tradycyjnych rządów autokratycznych i dyktatorskich” jest „posługiwanie się nowoczesną techniką i organizacją pracy” — *ibidem*.

²³ Ćwiąkowski stwierdził, że „zakazane jest propagowanie każdego totalitarnego ustroju państwa [...], a więc nie tylko takiego, którego ideologia już istnieje, ale też takiego, którego ideologia dopiero jest tworzona. Istotne jest, by charakteryzował się on obiektywnie cechami właściwymi totalitaryzmowi” — *idem*, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, s. 917; *idem*, *Komentarz*

Dane wybory pociągają bowiem za sobą konkretne konsekwencje; osobliwie więc na gruncie prawa karnego zasada ścisłości winna być przestrzegana. Godzi się tu wreszcie zaznaczyć, że pomimo pewnych wahań (widocznych na przykład w zwrocie „państwa faszystowskie”) Grinberg odróżniał faszyzm i nazizm, uznając za wyróżnik pierwszego z nich korporacjonizm, drugiego zaś — rasizm i antysemityzm.

Pozostając na płaszczyźnie teoretycznej wyłożonej w haśle *Totalitaryzm*, musimy wskazać, że nie znaleźlibyśmy podstaw do łączenia faszyzmu z rasizmem. Inaczej przedstawia się to jednak w kontekście poglądu wyłożonego w *Encyklopedii* przez Henryka Olszewskiego. Autor ten zaprezentował faszyzm jako doktrynę łączącą dwie grupy cech: jedną swoistą dla faszyzmu i drugą charakteryzującą państwo totalitarne. Trzeba tu od razu podkreślić, że Olszewski przychyliła się do opinii uznającej nazizm „za skrajną postać faszyzmu”²⁴, próba zaś unifikacji obu doktryn była zapewne przyczyną, z jednej strony, wyodrębnienia obu wspomnianych podzbiorów znamion, z drugiej natomiast — arbitralnego przypisywania faszyzmowi właściwości, których ten nie miał. To, co zdaniem autora hasła encyklopedycznego (a za nim Ćwiąkałskiego) miałyby być swoiste dla faszyzmu, to: „skrajny nacjonalizm” (obejmujący: „misję dziejową” własnego narodu, idee jego wyższości nad innymi narodami oraz „zasadę wroga”), pochwała wojny, ambicje hegemonalne i przejęte hasła socjalistyczne (na przykład likwidacja kapitalizmu, ośmiogodzinny dzień pracy, godziwe płace, rozwijany program socjalny). Natomiast w grupie cech odnoszących się do państwa totalitarnego znalazły się: „kult państwa totalitarnego” (to jest „monopartyjnego i policyjnego, przenikającego wszystkie sfery [...] życia jednostek, ingerującego w naukę, kulturę,

do art. 256, [w:] Kodeks karny..., t. 2, s. 1165. Wypowiedź ta jest bardzo interesująca, albowiem pośrednio wskazuje na istotę komentowanego przepisu, sprowadzającą się do zakazu propagowania totalitarnego ustroju państwa, nie zaś totalistycznej ideologii, gdyż ta — w ujęciu Friedricha i Brzezińskiego — może być tylko jednym z elementów składowych państwa totalitarnego. Przyjęcie, że na mocy art. 256 (§ 1) k.k. można skazywać za propagowanie wybranych cech ustroju totalitarnego, prowadziłoby jednak do niedopuszczalnej, rozszerzającej egzegezy przepisu prawa karnego. Jak się wydaje, z takim podejściem nie zgadzał się *implicite* również Ćwiąkałski. Mogłaby na to wskazywać kolejna jego uwaga, aby zakazane propagowanie dotyczyło ustroju, który będzie „charakteryzował się obiektywnie cechami właściwymi totalitaryzmowi”. Autor w tym kontekście podniósł również, aby „zob. art. 13 Konstytucji RP”, ale podobnie jak było to w wypadku Górala, nie wyjaśnił, jaki miałyby być cel tego odwołania.

²⁴ Olszewski zauważył, że istnieje spór w nauce o zakres terminu i istotę faszyzmu oraz że nazizm „dystansował się od faszyzmu włoskiego, choć w pierwszych latach sympatyzował z nim, a po 1935 wywierał nań znaczny wpływ” — *idem, Faszyzm*, [hasło w:] *Nowa encyklopedia...*, t. 2, Warszawa 1995, s. 324. Wypowiedzi te mogą sugerować, że autor ten dopuszcza możliwość rozpatrywania nazizmu i faszyzmu jako dwóch odrębnych doktryn, a nie tylko odmian jednej doktryny. Za taką interpretacją przemawia również treść zawartego w *Nowej encyklopedii* hasła *Nazizm*, którego autorem także był Henryk Olszewski i w którym wspomniano, że doktryna ta może być ujmowana jako odmiana faszyzmu albo totalitaryzmu; zob. *idem, Nazizm*, [w:] *Nowa encyklopedia...*, t. 4, Warszawa 1996, s. 419.

będącego jedynym prawotwórcą”), „niebывале понижение права” oraz zasada wodzostwa (zakładająca utożsamienie wodza z państwem i narodem, uznanie go za najwyższego dowódcę wojskowego i sędziego oraz przywódcę partyjnego, twierdzenie, że zawsze ma rację, że stoi na straży prawa i że „jego wola wyznaczała ramy obowiązujących norm moralnych, uruchamiała terror, wojnę i masowe zbrodnie”²⁵). Jak możemy zauważyć, przedstawione ujęcie może rodzić wiele wątpliwości, dotyczących chociażby relacji naród–państwo czy stosunku państwa w założeniach „doktryny faszystowskiej” do państwa faktycznie funkcjonującego we Włoszech w latach 1922–1943 (1945), kwestii wroga („sprawy wszelkiego zła” upatrywanego między innymi w Żydach), zagadnienia „pochwały wojny” albo problemu „przejęcia wielu haseł socjalistycznych”. Nie miejscu tu jednak na szerszą polemikę co do istoty faszyzmu. Ważniejsze jest, że wyłożony przez Ćwiąkalskiego pogląd dotyczący istoty faszyzmu, podobnie jak w wypadku totalitaryzmu, jest niezgodny z przedstawionym przez niego przedmiotem ochrony unormowania zawartego w art. 256 k.k.: ani nie wykazano bowiem, że faszyzm jest antydemokratyczny (żadna ze wskazanych cech nie przesądza o antydemokratyczności faszyzmu, ponieważ nawet wielopartyjność nie jest markerem demokracji jako takiej²⁶), ani nie zakwestionowano za pomocą wspomnianych cech istnienia w faszyzmie porządku prawnego, w którego ramach zapewniona zostałyby ludziom ochrona ich praw (pomimo wzmianki o „niebывалым понижении права”, co jest zresztą dyskusyjne w wypadku Włoch doby faszyzmu, nie zaprzeczono w definicji, że ład prawny zostaje zachowany: ma on przecież swego strażnika i najwyższego sędziego — wodza). Zasygnalizowane rozbieżności pomiędzy deklarowanym przedmiotem ochrony a postulowanym sposobem rozumienia czynników, które owemu dobru prawnemu (dobrom prawnym) zagrażają, powodują, że przedstawiona przez Ćwiąkalskiego egzegeza treści art. 256 k.k. była wewnętrznie niespójna.

Kolejny komentarz, którym się tu krótko zajmiemy, jest dziełem Janusza Wojciechowskiego²⁷. Autor ten zauważył, że w art. 256 k.k. „określona została odpowiedzialność za publiczne propagowanie faszyzmu lub innego, nieokreślonego z nazwy totalitarnego ustroju państwa”²⁸. W tym stanowisku uderza błędne przyjęcie (sprzeczne z samym brzmieniem przepisu) istnienia rzekomego przestępstwa „propagowania faszyzmu”, co zapewne wynikało (tak można wnosić z zakończenia cytowanej wypowiedzi) z nieuzasadnionego utożsamienia dok-

²⁵ Z. Ćwiąkalski, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, s. 916; *idem*, *Komentarz do art. 256*, [w:] *Kodeks karny...*, t. 2, s. 1164–1165.

²⁶ Wystarczy tu przecież przywołać stanowisko jednego z najwybitniejszych nowożytnych piewców demokracji Jean-Jacques’a Rousseau, według którego w prawdziwej demokracji nie może być żadnych grup, frakcji czy separatystycznych organizacji; zob. J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Kęty 2002, s. 75–76, 81–84.

²⁷ Będziemy tu korzystać z J. Wojciechowski, *Kodeks karny. Wydanie II poszerzone i uaktualnione. Komentarz — orzecznictwo*, Warszawa 2000.

²⁸ *Ibidem*, s. 487.

tryny z ustrojem państwa. Stanowisko w tym zakresie Wojciechowski uzupełnił stwierdzeniem, że ów nieokreślony ustrój winien być podobny do faszyzmu²⁹, czyli do formy „totalitarnej antydemokratycznej dyktatury nacjonalistycznej, kierującej się w swej polityce szowinizmem i rasizmem”³⁰. Już wiemy, że łączenie faszyzmu z szowinizmem i rasizmem jest błędne; podobnie jak dyskusyjne są tezy o antydemokratycznej naturze faszyzmu³¹ czy o totalitarnym charakterze monarchii włoskiej doby Mussoliniego³². Nie znajduje również uzasadnienia interpretacja odwołująca się do podobieństwa innego ustroju państwa do faszyzmu, gdyż ustawodawca nic na temat podobieństwa jako przesłanki odpowiedzialności w tym wypadku nie powiedział (w treści przepisu mamy „inny”, a nie „inny podobny”). Z kolei popełniany nagminnie błąd w postaci poszukiwania w faszyzmie wzorca totalitarnego skłania do sformułowania postulatu, aby zmienić brzmienie przedmiotowego przepisu przez wykreślenie z niego słów „faszystowski lub inny”.

Jeszcze w 1999 roku ukazał się komentarz pod redakcją Oktawii Górniok, Stanisława Hoca i Stanisława M. Przyjemskiego³³. Autorka komentarza do interesującego nas przepisu przyjęła *implicite*, że w przypadku tego unormowania mamy do czynienia z przestępstwem wieloodmianowym („zachowanie sprawcy określają dwa alternatywnie wymienione znamiona czasownikowe”). Doprowadziło to do pomyłki zakładającej, że przestępstwo określone w art. 256 *in principio* k.k. można także popełnić poprzez nawoływanie do totalitarnego ustroju państwa. Nieporozumienie to jest godne uwagi, albowiem na poziomie językowym ujawnia wątpliwość co do istnienia tożsamości między pojęciem „ustrój

²⁹ Wojciechowski nie pokusił się niestety o próbę wyjaśnienia, co należy do istoty „totalitarnego ustroju państwa”, a zatem egzegezy jednej z trudniejszych do interpretacji kwestii w ramach art. 256 k.k. Dodał jedynie, że „zgodnie z art. 13 Konstytucji za system totalitarny uważany jest również komunizm” — *ibidem*. Nie jest to jednak trafna konstatacja, ponieważ Konstytucja nie przesądza, że komunizm (podobnie jak faszyzm i nazizm) generują państwa o totalitarnym ustroju (czy system totalitarny), lecz jedynie stwierdza, że istniały totalitarne metody i praktyki faszyzmu, nazizmu i komunizmu. A metody i praktyki to wszak mniej niż system lub ustrój państwa.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Współtwórca faszyzmu — Giovanni Gentile — uznawał go za najwyższą formę demokracji, gdyż dopiero ten system miał jakoby zapewnić pełne uczestnictwo ludu w sprawowaniu władzy i stanowieniu prawa — *idem, Origini e dottrina del fascismo*, Roma 1934, s. 44, 49, 51. Z tego wielce kontrowersyjnego poglądu przebija jednak stale obecne w myśli demokratycznej marzenie o doprowadzeniu do pełnej jedności ludu politycznego ze społeczeństwem i państwem, do stworzenia homogenicznej wspólnoty wszystkich we wszystkich. Nie dziwi zatem, że te quasi-religijne rojenia niektórych teoretyków demokracji mogły znaleźć pozytywny oddźwięk w ramach totalistycznych rozważań takiego neoheglisty, jakim był Gentile.

³² Ostatnio przekonujące argumenty na rzecz niemożności naukowo uzasadnionego mówienia o totalitarnym charakterze struktury państwa włoskiego okresu międzywojennego z punktu widzenia prawno-ustrojowego przedstawił konstytucjonalista i administratywista, sędzia włoskiego sądu konstytucyjnego Sabino Cassese; zob. *idem, Lo stato fascista*, Bologna 2010.

³³ O. Górniok, S. Hoc, S.M. Przyjemski, *Kodeks karny. Komentarz. Tom III (art. 117–363)*, Gdańsk 1999.

państwa” a takimi terminami, jak „faszyzm”, „nazizm”, „komunizm” czy nawet „totalitaryzm”. O ile bowiem nie razi sformułowanie „nawoływać do faszyzmu/demokracji/totalitaryzmu”, o tyle w wypadku zwrotu „nawoływać do ustroju” mamy naturalną chęć poprawienia go poprzez dodanie wyrazu uściślającego, na przykład „wprowadzenie”, „zaprowadzenie”, „urządzenie”, „obalenie” czy „zniszczenie”. Samo „nawoływanie” nie wyjaśnia nam bowiem, co z owym ustrojem mamy uczynić.

W odniesieniu natomiast do terminów „faszyzm” i „totalitaryzm” autorka komentarza ograniczyła się do zacytowania odpowiednich fragmentów *Encyklopedii popularnej* (właściwie: *Encyklopedia popularna PWN*, wyd. 26, Warszawa 1997). Niestety, szczególnie w odniesieniu do faszyzmu nie był to najszcześniejszy wybór, albowiem poza błędną informacją, że faszyzm był totalitarną formą rządów wprowadzoną we Włoszech w 1922 roku (o totalitarnym charakterze państwa włoskiego można mówić najwcześniej od 1925 roku, a właściwie nawet dopiero od 1930 roku³⁴), przypisano mu także cechy (kult wodza, dyktatura i podporządkowana wodzowi „elita władzy”) niebędące wyznacznikami totalitaryzmu, lecz znamionami większości ustrojów autorytarnych (takich jak na przykład Polska sanacyjna lub Francja doby bonapartyzmu). W przypadku totalitaryzmu posłużono się natomiast zmodyfikowaną wersją definicji Friedricha i Brzezińskiego, dokonując w niej jednak zbyt daleko idących uproszczeń (na przykład w odniesieniu do „masowych partii” czy systemu represji) i nieuzasadnionych opuszczeń (monopol na środki przemocy, gospodarka). Niepoprawne było również zasugerowanie, że totalitaryzm jest charakterystyczny dla dwudziestowiecznych dyktatorskich systemów rządów, gdyż większość ubiegłowiecznych systemów dyktatorskich nie była totalitarna, lecz autorytarna. Pomiędzy autorytaryzmem i totalitaryzmem występuje równica jakościowa, a nie ilościowa (na przykład różnica skali przemocy). Akceptacja w procesie orzekania przedstawionego podejścia doprowadziłaby do przyjęcia penalizacji czynów nieobjętych ustawą karną w jej aktualnym brzmieniu. Mamy tu zatem do czynienia z typowym przykładem zakazanej w prawie karnym wykładni rozszerzającej.

Odstąpmy teraz na chwilę od omawiania wypowiedzi zawartych w komentarzach do kodeksu karnego i spójrzmy na tezy, które pojawiły się w pracy Lecha Gardockiego *Prawo karne*³⁵. Autor ten uznał, że publiczne propagowanie totalitarnego ustroju państwa kryminalizowane w art. 256 k.k. należy do przestępstw nadużycia wolności wypowiedzi³⁶. Niestety pogląd ten nie został uzasadniony. Można się zatem tylko domyślać, że był to kolejny przykład

³⁴ S. Cassese, *op. cit.*, s. 25–32.

³⁵ L. Gardocki, *Prawo karne*, wyd. 7, Warszawa 2001. Kolejne wydania przed zmianą brzmienia art. 256 k.k. powtarzały treść wydania, z którego tu korzystamy.

³⁶ *Ibidem*, s. 286–287. W opinii Gardockiego, z którą należy się w pełni zgodzić, w art. 256 k.k. stypizowane zostały dwa przestępstwa: publiczne propagowanie faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa oraz nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych,

interpretowania przedmiotowego unormowania w kategoriach zaczerpniętych z ustawy karnej z 1969 roku (propagowanie doktryny), gdyż działanie w postaci propagowania ustroju totalitarnego dotyczy — jak już zwróciliśmy na to uwagę — struktur władzy publicznej i nie może w związku z tym odnosić się bezpośrednio i wyłącznie do sfery werbalnej. Gardocki pod pojęciem „faszyzm” (obejmującym zarówno faszyzm włoski, jak i hitleryzm, czyli — przypomnijmy — wedle starej nomenklatury niemiecki rasistowski narodowy socjalizm) rozumiał doktrynę zawierającą „w sobie hasła i poglądy skrajnie szowinistyczne i rasistowskie”. Jak doskonale widać na tym przykładzie, łączenie obu doktryn prowadzi do błędnego przypisania faszyzmowi cech typowych dla nazizmu oraz do tworzenia trudnych do zrozumienia sformułowań, takich jak „skrajny szowinizm”, sugerujących, że szowinizm jest stopniowalny i że może istnieć na przykład umiarkowany szowinizm.

Gardocki wskazał również, że faszyzm zawierał w sobie „w zakresie ustroju państwowego system totalitarny”, to jest system monopartyjny, likwidujący wolności i prawa obywatelskie oraz stosujący terror wobec przeciwników politycznych. Możemy w tym ujęciu odnaleźć szczątkową wersję definicji Friedricha i Brzezińskiego (monopartia, terror), uzupełnioną o nawiązującą do stanowiska Arendt ideę likwidacji praw obywatelskich. Warto jednak zauważyć, że przedstawione stanowisko obarczone jest dwiema istotnymi wadami. Po pierwsze, przyjmuje, że terror w państwie totalitarnym wymierzony był w przeciwników politycznych, podczas gdy z uwagi na zasadniczą nieracjonalność terroru totalitarnego (co zasadnie pokazała Arendt) mógł on dotyczyć każdego. Po drugie, zakłada, że system totalitarny likwidował prawa obywatelskie, podczas gdy państwo totalitarne nie uznaje istnienia jakichkolwiek przyrodzonych praw ludzkich, czy to wywodzonych z praw natury, z religii, czy z liberalnej idei praw człowieka. Pisanie tym samym o „likwidacji” wpisuje analizę prawną art. 256 k.k. w kontekst sporu ideologicznego, formując jeden z elementów podstawy odpowiedzialności karnej opartej na konkretnych przekonaniach światopoglądowych komentującego i potencjalnego orzekającego.

W odniesieniu do zwrotu „inny totalitarny ustrój państwa” Gardocki przyjął, że ustawodawcy chodziło w nim o ustrój „porównywalny z faszyzmem”. Nie zostało to napisane wprost, ale można przypuszczać, że autor miał tu na myśli porównywalność w zakresie ustroju państwa totalitarnego, a nie o porównywalność z całą doktryną faszystowską. Przeciwna interpretacja (zgodna jednak z literalnym brzmieniem) prowadziłaby bowiem, po pierwsze, do nieprawidłowego wniosku, że pojęcie „faszyzm” jest tożsame z terminem „ustrój państwa”, a po drugie, do konieczności określenia elementów, w których zakresie porównywalność miałyby być ustalana. Jeżeli przypomnimy sobie, jak duże problemy

etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość. Jak widzimy, jest to ujęcie odmienne od prezentowanego przez Ćwiąkalskiego, Górniok czy innych autorów.

generuje już samo stosunkowo bezsporne zrozumienie, czym jest faszyzm, to uświadomimy sobie jednocześnie, jak niebezpieczne z punktu widzenia orzekania zgodnie z zasadą *nullum crimen sine lege certa* byłoby ustalanie odpowiedzialności karnej za czyny, w których miano by identyfikować „porównywalność” do faszyzmu. Wątpliwości co do znaczenia sformułowania mówiącego o ustroju porównywalnym z faszyzmem nie rozwiewa niestety kolejna konstatacja Gardockiego, zgodnie z którą

kontekst historyczny powstania tego fragmentu przepisu (jest on uregulowaniem nowym KK, jako że KK z 1969 r. kryminalizował tylko publiczne pochwalanie faszyzmu) skłania do poglądu, że chodzi tu o totalitaryzm komunistyczny w jego wydaniu stalinowskim lub wzorujący się na tej odmianie totalitaryzmu, a nie np. o historycznie znane utopijne doktryny totalitarne, takie jak np. propagowana w *Państwie* Platona, czy też znane w innych regionach świata fundamentalizmy religijne³⁷.

Oprócz zawartych w tej wypowiedzi pewnych kontrowersyjnych tez natury doktrynalnej (na przykład przyjęcie *implicite* założenia, że doktryny totalitarne nie są wytworem dwudziestowiecznym³⁸, że cała struktura idealnego, platońskiego państwa była „komunistyczna” czy też że dorozumiane utożsamienie doktryn utopijnych z komunizmem) wynikałoby z niej bowiem, że dla Gardockiego totalitarnych charakter ma wyłącznie komunizm doby Stalina lub ustroje wzorujące się „na tej odmianie totalitaryzmu”. Nie wiemy jednak, jakie „totalitaryzmy komunistyczne” wchodziłyby tu w grę, a w szczególności, czy chodziło tu o wzorowanie się na specyficznym wkładzie Stalina w doktrynę marksistowską, czy o specyficzny sposób rządzenia związany z tym przywódcą ZSRR. Tym samym nie jesteśmy w stanie określić, czy zdaniem Gardockiego miałyby być ścigane propagowanie na przykład maoizmu lub polpotyzmu i w jakim zakresie należałoby poprowadzić dowód na wzorowanie się Mao i Pol Pota na koncepcjach głoszonych przez Stalina. Można byłoby wprawdzie przyjąć, że za wypowiedzią Gardockiego faktycznie skrywała się chęć odwołania się do praktyk funkcjonowania reżimu stalinowskiego, takiemu stanowisku przeczy jednak nawiązanie przez Gardockiego do regulacji zawartej w kodeksie karnym z 1969 roku, w którym — przypomnijmy — ścigane było pochwalanie faszyzmu, a nie propagowanie ustroju totalitarnego. Jak już wspomnieliśmy w pierwszej części cyklu, jest to błąd, gdyż podobieństwa obu regulacji są całkowicie pozorne i wynikają wyłącznie z pojawienia się w obu kodeksach odpowiednio słów „faszyzm” i „faszystowski”. Nie wiemy też, dlaczego Gardocki założył ograniczenie penalizacji propagowania „innych ustrojów totalitarnych” do totalitaryzmu komunistycznego w „jego wydaniu stalinowskim”, a tym samym doprowadzał do wykluczenia

³⁷ *Ibidem*, s. 287.

³⁸ Bezpośrednie przywołanie *Państwa* Platona mogłoby wskazywać na wpływ tezy Karla Poppera zakładającej, że dwudziestowieczny totalitaryzm był przejawem zakorzenionej w filozofii starożytnej koncepcji „społeczeństwa zamkniętego” zwalczającego „społeczeństwo otwarte”; szerzej zob. *idem*, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, Warszawa 2006.

spod działania art. 256 k.k. na przykład komunizmu głoszonego i realizowanego przez Włodzimierza Lenina czy Lwa Trockiego. Gdyby we fragmentach, w których wyjaśniał znaczenie pojęcia „totalitaryzm”, wskazał, że jest zwolennikiem koncepcji wyłożonej przez Arendt, wówczas proponowane zawężenie miałoby dyskusyjne co prawda, ale jakieś uzasadnienie. Nie uczynił tego jednak, co powoduje, że proponowana wykładnia treści art. 256 k.k. jest wewnętrznie niespójna. Przedstawione w omawianym podręczniku zastrzeżenie, że pod sformulowaniem „inny totalitarny ustrój państwa” nie należy rozumieć znanych w innych regionach świata fundamentalizmów religijnych, może wskazywać, iż powodem występowania aporii w wykładzie Gardockiego było dorozumiane utożsamienie doktryn (poglądów) z ustrojem państwa.

Przedstawione i omówione próby egzegezy art. 256 k.k. powstały w ciągu pierwszych lat po wejściu tego kodeksu w życie. Jak mogliśmy się przekonać, jednym z najtrudniejszych dla komentatorów problemów było zrozumienie złożoności zjawiska totalitaryzmu i konsekwencji wynikających z przyjęcia którejś z konkurujących z sobą koncepcji totalitaryzmu. Podobne kłopoty interpretacyjne wywoływały pojęcia faszystowskiego ustroju państwa. W efekcie poszczególni autorzy w bardziej lub mniej świadomy sposób niepoprawnie poszukiwali ciągłości między regulacjami zawartymi w kodeksie karnym z 1969 roku a unormowaniem znajdującym się w art. 256 k.k. W kolejnych artykułach tego cyklu zamierzamy zbadać, czy zapoczątkowana w analizowanych tekstach linia interpretacyjna będzie kontynuowana i przejęta przez orzecznictwo oraz czy nowelizacja brzmienia art. 256 k.k., która miała miejsce w listopadzie 2009 roku (weszła w życie 10 czerwca 2010 roku), wpłynęła na jej modyfikację.

Bibliografia

- Andrejew I., *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1970.
Buchala K., *Prawo karne materialne*, Warszawa 1989.
Cassese S., *Lo stato fascista*, Bologna 2010.
Ćwiąkalski Z., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2. *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Zoll, Kraków 2006.
Ćwiąkalski Z., *Komentarz do art. 256 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999.
Gardocki L., *Prawo karne*, wyd. 7, Warszawa 2001.
Gentile G., *Origini e dottrina del fascismo*, Roma 1934.
Górniok O., Hoc S., Przyjemski S.M., *Kodeks karny. Komentarz. Tom III (art. 117–363)*, Gdańsk 1999.
Grinberg D., *Totalitaryzm*, [hasło w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1996.
Hart H.L.A., *Pojęcie prawa*, Warszawa 1994.
<https://dzieje.pl/aktualności/prof-musial-apel-ktory-przyjela-duma-element-rosyjskiej-propagandy>.
Kozerska E., Scheffler T., *Retoryka ciągłości: o dziedzictwie prawnym II Rzeczypospolitej i rządów komunistycznych*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 39, 2017, nr 2.

- Olszewski H., *Faszyzm*, [hasło w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1995.
Olszewski H., *Nazizm*, [hasło w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1996.
Ortega y Gasset J., *Bunt mas*, [w:] *idem, Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1992.
Pagliaro A., *Lo schema di legge delega per la riforma: metodo di lavoro e principi ispiratori*, „L'Indice Penale” 28, 1994, nr 2.
Popper K.R., *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, Warszawa 2006.
Rousseau J.J., *Umowa społeczna*, Kęty 2002.
Sartori G., *Teoria demokracji*, Warszawa 1998.
Świda W., *Prawo karne*, Warszawa 1986.
Tocqueville A. de, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 2005.
Traverso E., *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, Warszawa 2011.
Wojciechowski J., *Kodeks karny. Wydanie II poszerzone i uaktualnione. Komentarz — orzecznictwo*, Warszawa 2000.
Wolter W., *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973.

THE CRIME OF PUBLIC PROPAGATION OF A FASCIST
OR OTHER TOTALITARIAN GOVERNMENTAL SYSTEM
(ARTICLE 256 OF THE PENAL CODE):
A DOCTRINOLOGICAL ANALYSIS OF SELECTED
SCHOLARLY WRITINGS AND JUDICATURE. DETAILED PART I

Summary

The paper presents interpretations of the content of art. 256 of the Polish Penal Code of 1997 (The crime of public propagation of a fascist or other totalitarian governmental system), which were developed in the years 1998–2001. The most difficult problem for commentators was to understand the complexity of the phenomenon of totalitarianism and the consequences resulting from accepting one of the competing concepts of totalitarianism. Similarly, interpretational problems led to misunderstandings of the concept of fascism and the governmental system. As a result, individual authors incorrectly found resemblance between the regulations contained in the Penal Code of 1969 and the regulation contained in art. 256 from 1997.

Keywords: totalitarianism, fascism, penal code.

Tomasz Scheffler
tomasz.scheffler@uwr.edu.pl